

Bezpruderyjna Warszawa naszych pradziadków

2 października 2022

Mówi się, że dzisiejsze czasy są wyjątkowo rozerotyzowane. Faktycznie purytańskie na pewno nie są. Niemało mówi się o szalejącej w dzisiejszych czasach rozwiązłości seksualnej. I liczni strażnicy czystości próbują toczyć walkę z wszechobecną ohydą. Wbrew pozorom jednak dzisiejsza Warszawa jest w gruncie rzeczy dość konserwatywna. Szczególnie, że ostatnio zaczęły znikać budy oferujące „zakazane” przygody.

CZASY NASZYCH (PRA)DZIADKÓW

Gdyby zapytać przedwojennego policjanta, co stanowi największy problem Warszawy odpowiedziałby zapewne, że prostytutka. Co prawda stolica Polski daleko było do Berlina z czasów Republiki Weimarskiej barwnie ukazanego w filmie „Kabaret”, to jednak niewątpliwie proceder ten był bardzo powszechny. Był również niezwykle widoczny. Między innymi dlatego, że zgodnie z kodeksem karnym prostytutka była legalna – chyba że była dotyczyła homoseksualistów (wtedy podlegała karze do 3 lat). O tym gdzie najlepiej iść „na panienki” przyjezdny mógł się dowiedzieć już na dworcu kolejowym od bagażowych. Gdyby przyjechał bez bagażu, lub ten niepostrzeżenie zniknąłby w dworcowym hallu, stosowną informację mógł uzyskać od dorożkarzy, taksówkarzy, a wreszcie recepcjonistów i boyów hotelowych. Naturalnie wszyscy oni zarabiali niemałe pieniądze na samym tylko pośredniczeniu między klientami a suterrenami.

Przeciętny Warszawiak wiedział, że na ulicy Widok swój przybytek prowadziła Pani Bitnerowa, zaś w innych częściach miasta panie Żbikowska, Wiśniewska czy też Hendłowa. Całe zagłębie lupanarów można było znaleźć na terenie dzielnicy żydowskiej szczególnie w rejonie Dzikiej, Bagna i placu

Grzybowskiego razem z Graniczną (co powodowało co jakiś czas poważne zatargi pomiędzy religijnymi Żydami a sutenerami. Domy publiczne znajdowały się nie tylko w dzielnicach biedoty, ale również w śródmieściu. Tu gdzie dzisiaj stoi Pałac Kultury, na ulicy Chmielnej, Pięknej oraz nieco dalej w okolicach kościoła świętej Barbary, znajdowały się liczne przybytki rozkoszy.

Na marginesie warto dodać, że i walka z „nierządem i zgorszeniem” ma długą tradycję. Na przykład w dniach 24-26 maja 1905 roku doszło w Warszawie do pogromu alfonsów i prostytutek. Robotnicy robili porządek między innymi na ulicy Krochmalnej, Marszałkowskiej i Starym Mieście. Sprzymierzeńcem purystów okazała się carska władza która ewakuując Warszawę w 1914 roku, wywozła znaczną część cór Koryntu. Musiał być to naprawdę uroczy widok, gdy setki ubranych w barwne toalety prostytutek i alfonsów znalazło się w jednym czasie na dworcach kolejowych. Co ważne, wolna Polska raczej starała się chronić „dziewczęta” przed sutenerami, brutalnymi klientami i chorobami wenerycznymi, niż tępić je, w taki stopniu jak robiła to władza carska.

MŁODZIEŻ, STRASZNA MŁODZIEŻ

Jeżeli przyjrzymy się przedwojennym statystykom, naszym oczom ukażą się oszałamiające dane. Jak czytamy w „Prostytucji” Józefa Mackiego wydanej nakładem Komitetu do walki z handlem dziećmi i kobietami, w roku 1926 w Warszawie w ewidencji znajdowało się 3479 cór Koryntu na około milion mieszkańców stolicy. Gros stanowiły dziewczęta poniżej 18 roku życia. Zdarzały się nawet 14- i 15-latki. Zgodnie z polskim kodeksem karnym było to nielegalne.

Jak pisał Zaleski: „Córka ludu warszawskiego w dwunastym roku życia jest już całkowicie uświadomioną kobietą, obeznana ze wszystkim brudnymi tego życia, a jeżeli się jeszcze nie oddaje, to stoi temu na przeszkodzie nie zakończony rozwój fizyczny, lub też sam wiek młody (...). W tym czasie [około 14

lat] dziewczyna przestaje być głupią, co jaśniej tłumacząc; uświadamia sobie, iż można i należy ciągnąć korzyści materialne za przyjemność udziału swoim towarzystwem i oddawaniem swego ciała, bo brutalny rozzuchwalony wyrostek, zawsze bez grosza, nie wystarcza jej wcale i nie przedstawia żadnego interesu dla dalszych ekstrawagancji”.

Dzisiaj Park Saski jest wymarzonym miejscem na rodzinne spacer. Przed wojną również był, z tą jedną małą różnicą, że tylko do pewnej godziny. Gdy zapadał zmrok, rejon ten brali w swe władanie młodzi. Szanowni państwo, niewątpliwie nie przychodzili oni tu po to, aby odmawiać różańce i śpiewać nabożne pieśni.

Pod murami Hotelu Europejskiego chodziły panienki lat około 16 w beretach szkolnych. Podchodzili do nich troszkę starsi młodzieńcy w czapkach korporacyjnych. Wszystko to było jednym wielkim oszustwem, bo ani one ani oni nie uczyli się w szkołach. Obie grupki obrzucały się przekleństwami, jednak co jakiś czas łączyły się w pary i znikwały na kilka minut w krzaki. Na marginesie należy dodać, że nie tylko Park Saski ale również Ujazdowski i Łazienki były po zmroku okupowane przez „pięciominutowe” małżeństwa.

WARSZAWA W RĘKACH CÓR KORYNTU

Normalnym było, że po zmroku na ulicach Warszawy pojawiały się prostytutki. Nie były one aż tak jawne jak w Niemczech weimarskich, Aleksander Wat był zszokowany, że „panienki” całkiem ostentacyjnie chodzą w samo południe po ulicach. Oczywiście wśród prostytutek panowała odpowiednia hierarchia. Najniżej znajdowały się te z nich, które stawały się prostytutkami z powodu skrajnej biedy. Zazwyczaj „polowały” one na swoich klientów w rejonie Powiśla, gdzie oddawały się w pobliskich zaroślach, już nie za pieniądza a za trochę jedzenia.

Nieco wyżej znajdowały prostytutki, które można było spotkać w

bramach najbiedniejszych dzielnic Warszawy – Woli i Muranowa. Ich usługi były stosunkowo tanie, przez co korzystanie z ich usług, było dosyć popularne wśród mieszkańców stolicy. Procedura zazwyczaj wyglądała podobnie: prostytutka razem z klientem szła do „pokoju na godziny”, wynajmowanym w którejś z oficyn, gdzie mu się oddawała za pieniądze. Chyba najślawniejszym pod tym względem była ulica Złota, gdzie mieściło się najwięcej hoteli dla spragnionych miłości. Do rąk kobiety jednak trafiała tylko mniejsza część zainkasowanej kwoty. Większość szła bowiem do właściciela lokalu albo do powiązanego z nim sutenera.

Wyżej w hierarchii stanowiły prostytutki, które można było spotkać w eleganckich lokalach i ich pobliżu. Przedwojenne restauracje i dansingi, takie jak Adria, Oaza, czy też słynna Gastronomia były miejscami, gdzie można było je spotkać. Z taką samą sytuacją można było się spotkać w Alejach Jerozolimskich, Nowym Świecie i Krakowskim Przedmieściu. Oczywiście również i tutaj były różnice. Inny status miała prostytutka, która stała przed tego typu lokalem (tak zwaną kapeluszowa), inny ta, którą można było spotkać przy jego barze, a jeszcze inny miała fordanserka, której sutenerem był dyrektor danego dansingu. Dla spragnionych innego rodzaju miłości pozostawał Plac Napoleona, gdzie swoje usługi oferowali homoseksualiści. Z uwagi, że homoseksualizm był nielegalny, policja nieco częściej interweniowała.

Aby postawić kropkę nad i streszczę jeden z wątków powieści „Kiwony” konserwatywnego nomen omen pisarza Tadeusza Dołęgi-Mostowicza. Główny bohater Józef Domaszko, młody i zdolny człowiek, z tak zwanego domu, pierwsze sznyty w erotycznych podbojach zdobył w objęciach swojej kuzynki Natki. Romans był na tyle poważny, że w pewnym momencie bohater bał się nawet, czy jej dziecko nie jest jego dzieckiem.

Dzisiaj bardzo chce się, aby przeszłość była doskonalsza od teraźniejszości. Warszawa ma być teraz siedliskiem grzechu, podczas gdy w czasach naszych dziadków miała być grzeczna i

bogobojna. Dziadkowie nasi też mają się dopasować do tej wizji. A kto wie, czy jego przodek nie podrywał panienek pod Parkiem Saskim, albo nie zachodził w studenckich czasach na ulicę Widok. Oczywiście nie musiało tak być. Ale warto mieć taką myśl z tyłu głowy.

Autor: Paweł Rzewuski

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](http://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

BIBLIOGRAFIA

1. R. Dzieszyński, „Szpicbródka i inni historii świata przestępczego”, Warszawa 1994.
2. M. L. Kurnatowski, „Branka Cyganów”, Warszawa 1928.
3. H. Kierpurska, „Warszawa w czasie rewolucji 1905-1907”, Warszawa 1974.
4. J. Macki, „Parostytucja”, Warszawa 1927.
5. S. Milewski, „Szemarne towarzystwo niegdysiejszej Warszawy”, Warszawa 2009.
6. S. Milewski, „Ciemne sprawy międzywojnia”, Warszawa 2002.
7. M. Piatkowska, „Życie przestępcze w przedwojennej Polsce”, Warszawa 2012.
8. I. Surmacka, „Czynniki prostytucji oraz charakterystyki prostytutek w świetle ankiety zebranej wśród prostytutek warszawskich”, Warszawa 1939.
9. W. Zaleski, „Z dziejów prostytucji w Warszawie”, Warszawa 1923.